

Test na ustalenie ojcostwa? Nie przyznawaj się!

10 października 2021

Przyznanie się kobiecie do testu na ojcostwo to często gwóźdź do trumny związku. Kobiety w takich sytuacjach kończą związki, mszczą się, są agresywne, czy wypominają taki test przy każdej sprzeczce tłamsząc psychicznie mężczyznę, który do testu na ojcostwo się przyznał. W efekcie związek staje się toksyczny, lub i tak się rozpada. Co ciekawe nie jest ważnym, czy kobieta ma zdradę za sobą, czy nie ma. Takie kobiety potrafią zachować się identycznie. Kobieta, która zdradziła nie chce by jej zdrada wyszła na wierzch, więc staje się agresywna, czy manipuluje partnerem w obliczu prawdy. Ale co ciekawe kobieta, która nie zdradziła, a która być może jest niezbyt dojrzała, może przewrażliwiona – też uważa, że test na ojcostwo rujnuje jej dumę, powoduje ból. Wszak ona jest czysta, ona o tym wie, nikt inny. Ona nie chce niczego udowadniać. Ona uważa, że zaufanie się jej należy. I co ciekawe też potrafi manipulować emocjami partnera, by testu nie zrobił, lub czuł się upokorzony po takim teście. Dziwne, prawda? Niby jedna zdradza, a druga nie, a zachowania mają podobne.

I to mimo, że tylko matka wie, że dziecko jest na pewno jej. Ojciec pewności nie ma nigdy. Musi uwierzyć, że to on przyczynił się do ciąży, a nie ktoś inny. Zrozumienie mężczyzn/ojców jest w tym aspekcie bardzo nikłe. Kobiety nigdy nie były w sytuacjach ani wychowywania nieswojego dziecka (bycia oszukaną w tym aspekcie), ani płacenia na nie całe życie, a jednak oczekują, że mężczyźni będą ze szczerym uśmiechem przyjmować taką sytuację. Obbligatoryjne testy urodzeniowe są na pewno ciekawym punktem do wprowadzenia, ale czy społeczeństwo na to stać? Niestety mężczyzna aktualnie nie może liczyć na wsparcie państwa, dlatego powinien podjąć własne działania i odpowiednio się do nich przygotować. Mój tekst powinien mu pomóc w podjęciu decyzji, ale też w

odpowiednim zachowaniu wobec kobiety (lub przemysleniu, czy związek z nią ma sens, jeśli wyszłoby, że jest niedojrzała, a jej empatia do mężczyzny nie istnieje).

Pewność że dziecko jest własne, że wychowuje się własne, do niego przywiązuje i na własne się płaci jest bardzo ważna, wręcz kluczowa. Kobiety taką wiedzę mają. Wszystkie dyskusje zmieniające dyskurs i obrażające mężczyzn chcących robić takie testy są powodem dyskryminacji ojców i choćby sytuacji z Francji gdzie takie testy są zakazane. W Niemczech z kolei matka musi wydać zgodę. Ojciec jest rodzicem drugiej kategorii. Okręcanie kota ogonem, że kobieta poczuje się urażona po takim teście ma na celu, by mężczyźni zniechęcić do testów, by nierzadko żyli w błogiej nieświadomości. Wóz albo przewóz. Albo mężczyzna się nie dowie, czy dziecko jest jego, będzie musiał tłumić wątpliwości, wewnętrzny stres, albo to kobieta zostanie urażona.

Ale ups, jest jeszcze jedno wyjście! Nie przyznawać się do testu na ojcostwo. Wtedy burdy nie ma, a wątpliwości są rozwiane. I to jest bardzo ważne, bo ojciec ma bardzo krótki czas na zaprzeczenie ojcostwa. W roku 2020 ojciec dostawał na to cały rok czasu od momentu narodzin dziecka, wcześniej – tylko pół roku. Jeśli w tym czasie nie uzyskał zaprzeczenia ojcostwa, dziecko będzie uznane jako jego własne bez możliwości sprzeciwu całe życie.

A przecież małe dzieci są trudne do odróżnienia, nie mają wykształconych rysów twarzy, ciężko rozróżnić „na oko” czy dziecko jest nasze. Ojcowie mogą być łatwo oszukani, wrobieni w te dzieci, a w konsekwencji w to, że dostaną masę niesprawiedliwych obowiązków (kar!) na całe życie. Jeśli kobieta tego nie rozumie to są marne szanse, że związek z nią będzie partnerski, uczciwy i wzajemny.

Ważność testów biologicznych sama w sobie jest potrzeba też do diagnozy problemów genetycznych, chorób, predyspozycji, transplantologii, przeszczepów, czy sprawdzenia, czy dzieci

nie zostały podmienione (nawet przypadkiem). Ba, czasem zdarza się sytuacja, że nawet rodząca kobieta nie przekazuje swoich genów, więc i dla niej są to cenne informacje! Tutaj ta historia ([Lydia Fairchild](#)).

Zaufanie w związku to podstawa. Więc czemu go nie budujesz, tylko go żądasz? Czy ty nigdy nie byłaś nieufna i ostrożna? Zawsze idziesz w każdą decyzję bezmyślnie?

Niestety to nie są jednostkowe zachowania. Kobiety często propagują myślenie, że zaufanie w związku to podstawa. Tak, ale to tylko słowa, lub żądanie, by mężczyzna ślepo im ufał. Jednak zaufanie się buduje. Nie można sobie go jedynie rościć. Co ciekawe test na ojcostwo może zbudować więcej zaufania. Wspomniane kobiety nie patrzą na to, jak na korzyść, krok ku lepszemu. Patrzą, jak na szkodę. I niestety te same kobiety nierzadko są dużo bardziej nieufne wobec mężczyzn, a żądają, by tylko mężczyźni byli ślepi na wszystkie sygnały, na wszystkie wątpliwości. Facet nie czuje się pewnie, więc robi test. Krótka piłka. Żadne słowa nie mogą go przekonać, bo zdradzające kobiety potrafią pięknie mówić co taki zdradzony chciałby usłyszeć. On musi mieć dowód. A dowody i fakty nie zawsze są w dzisiejszym świecie propagowane, a to powinno urągać inteligencji. Lepiej wskoczyć komuś na emocje i spróbować oddalić od siebie problem. Wmówić, że to wina nieufnego mężczyzny, że nie ufa, ale i wina mężczyzny, gdy kobieta nie jest ufna w jego kierunku. A potem się na nim mścić. „Nie zaufałeś? To teraz ja ci zrobię z życia piekło!” – stwierdzi dziecinna kobieta.

A, że kobiety same są często nieufne (im bardziej emocjonalne, tym mocniej) to już inna sprawa. Powinny rozumieć nieufnych mężczyzn, traktować ich nie gorzej niż siebie same. Wtedy by

była równość. Niestety kobiety też mają problemy z równym do siebie traktowaniem mężczyzn, pomimo nienawistnych twierdzeń feministek, że tacy są wyłącznie mężczyźni. Jeśli kobiety mają prawo być nieufne, to mężczyźni też. Bądźmy ludźmi, zamiast rozdrabniać to na płcie. Niestety łatwo w takich sytuacjach rozumieć tylko siebie samą, a mężczyznę trudniej (bo po co? przecież to prosty chłop, nie to co ona „skomplikowana”! – otóż wcale!).

Ile ja to znam kobiet, które naciskały np. na ślub, czy inne gesty miłości ze strony mężczyzny, bo miał dać dowód na to, że jest uczciwy, a jego uczucia prawdziwe. A mógł powiedzieć – masz mi wierzyć i się wypchaj! Masz mi ufać, bo ja tak mówię, nie obchodzą mnie twoje emocje! Tak jak niektóre kobiety mówią do mężczyzny, który chce dowodu na 100% wierność...

Faceci nie raz słyszą od swoich kobiet, że jeśli poszli sami na imprezę to pewnie zdradzili i wcale nie jest to robione tonem zabawnym i żartującym, tylko tonem oskarżenia. I to jest na porządku dziennym w wielu związkach, a że jest na porządku dziennym to mężczyźni się do tego przyzwyczajają (trochę jak bity pies do bycia bitym...). Kobiety potrafią te zdrady wmawiać, potrafią robić z siebie ofiary wierząc w takie rzeczy, kłóć się, robią dramy, a facet prostuje, tłumaczy się i nie ma prawa go zabołek takie oskarżenie, żeby nie wyszedł na słabego. Gdyby jednak się obraził, one by mu to wypominały i byłby potraktowany jak dzieciak. Szkoda, że rzadko kiedy widzą, kiedy same zachowują się jak 5 latki...

Znam też dziewczyny o tyle nieufne, że widzą w mężczyźnie kogoś kto je odtrąci jak np. stracą urodę z wiekiem, albo właśnie zajdą w ciążę. Jeszcze nie znają mężczyzny dobrze, a już niejako go oskarżają, już w nim widzą czyste zło. Przenoszą na niego swoje lęki i kompleksy. ONE UWAŻAJĄ, ŻE MOGĄ. I mężczyzna ma jedną opcję jedynie, by związek przetrwał – tłumaczyć kobiecie, że tak nie będzie, że będzie okej, że jej nie zostawi, że jest dla niego najważniejsza. Bo przecież one chcą się czuć bezpiecznie. A co tam uczucia faceta? Ma być

tytanem. To jego rola, by sam się czuł bezpiecznie i takie bezpieczeństwo jednocześnie dawał. Jak ojciec dla córeczki. Takich, patologicznych relacji nie jest mało.

Niepewność mężczyzny co do ojcostwa to zawsze niesłuszny atak na kobietę? Bzdury!

Czasem powody wątpliwości co do ojcostwa są wewnętrzne i dotyczą zachowania, wypowiedzianych słów, usłyszanego wyrwanego z kontekstu zdania. Czasem wyobraźnia rozdmuchuje to do rozmiarów niedorzecznych. Czasem przyczyny są zewnętrzne. Np. ktoś poznał historię osób oszukanych, dowiedział się o narastaniu tego typu oszustw itp. Dlatego obrażanie się o test na ojcostwo i branie tego do siebie nie jest dobrym wyjściem. Raczej świadczy o nieprzepracowanych problemach z dystansem do siebie, może jakichś kompleksach, a często niestety też tego, że jednak coś się ma za uszami. Nie ma co się obruszać o to, że ludzie chcą uzyskać to na co się umawiali, w tym na to, by dziecko było ich własne.

Dobrym rozwiązaniem tego problemu, jeśli chodzi o przygotowanie mentalne kobiety na test, jest wspomnieć na początku związku, że jak dojdzie to ciąży to do takiego testu też dojdzie. Żeby nie było zaskoczenia. Jak kobieta już na tym etapie robiłaby problem, to znaczy, że ma zamiar zdradzić/oszukać. Te bardziej nadwrażliwe kobiety muszą przegryźć problem, przygotować się na niego, by nie było nagłego szoku. Ot, być może tak jak zdrada szokuje zdradzonego, występuje ból, tak być może te kobiety są zszokowane takim testem i występuje u nich podobny ból. Jednak nie powinien być równie silny. Zdrada to krzywda i oszustwo, a test na ojcostwo to po prostu przyklepanie tego, że dziecko jest własne. Inna skala. Tu przemoc, a tam tylko sprawdzenie stanu faktycznego.

Wiesz koleżanko, jak powiesz, że miałaś dwóch partnerów seksualnych, a dałoby się zrobić test, by sprawdzić czy nie kłamiesz, niektórzy mężczyźni też, by takie testy robili. I to wcale nie znaczy, że musisz kłamać. Wystarczy usłyszeć, że na ogół kobiety zaniżają swoje liczby. Ba, wystarczy znaleźć badanie to potwierdzające. Kłamstwo nic te kobiety nie kosztuje, póki nie da się udowodnić, że jest inaczej. Kłamczuchy o tym doskonale wiedzą. I czują się bezkarne.

Wg mnie nawet nie trzeba mieć żadnych wątpliwości, czy zażaleń do matki dziecka, jeśli taki test występuje, nie musi to być żaden „atak” na nią, jak ona to odbiera. Czasem fajnie jest mieć pewne rzeczy na papierze, mieć dokument. Ojciec może być dumny, a kobieta cieszyć się razem z nim.

Ale do tego trzeba dojrzałości mentalnej, oddalić od siebie skrzywdzone niczym ważnym ego. Chyba że kobieta rzeczywiście zdradziła, to ratunku po fakcie wtedy już nie ma. Kobieta zdradzająca, gwałcąca (np. przymuszająca do seksu podstępem, manipulacją) i wrabiająca mężczyznę w dziecko powinna ponieść srogie konsekwencje. Niestety to się nie wydarzy, bo nasz system prawny oparty jest na dbaniu o dobro dziecka, a gdy karze się matkę dziecka, nawet gdy jest osobą paskudną, przemocową, oszustką, to i tak uznaje się, że dziecko zbyt na tym ucierpi.

I dlatego matka-patologia ma ochronkę. Rozwiązaniem na pewno byłby większy wkład w ojców w wychowywanie i opiekę nad dziećmi. A kobiety? Musiałyby naprawdę być silne i niezależne, a nie o tym tylko mówić, a potem płakać z byle powodu. Bo facet chce testu to ona jest skrzywdzona na wieki...

**Dyskusja na temat testów na
ojcostwo, negatywne reakcje**

egocentrycznych kobiet, a ważne decyzje mężczyzn

Gdy zacząłem ten temat na Facebooku sporo kobiet uznało, że zrobienie testu na ojcostwo to potwarz dla nich, uznanie ich z góry za zdradzające, a to nic pewnego. Z narcystycznymi kobietami jest problem trochę jak z wiarą w Boga. Bóg uznaje, że musisz wierzyć w niego bez dowodów, że on istnieje, inaczej to grzech i masz ponieść karę. Narcystyczna kobieta mająca się za skądinąd „boginię” też uważa, że musisz jej wierzyć bez dowodów, a jak nie wierzysz to grzech, Twoja wina, niszczysz całą relację i zasługujesz na piekło. Masz mieć pewność, że ona nie zdradza, mimo, że nie masz żadnej wiedzy na ten temat, bo nie spędzasz z nią 24/24/7. Możesz wierzyć, lub nie. Położyć uszy, lub co nieco sprawdzić. Ona woli, byś uszy położył i to nawet wtedy, gdy ona nie ma nic na sumieniu i nie zdradziła. Jak bardzo trzeba się wywyższać nad mężczyznę, by takie reakcje mu serwować?

Przyjmijmy, że dziecko ma inne rysy twarzy, kolor włosów, skóry, różnie, czasem można mieć minimalne podejrzenia, że coś tu nie gra, albo nie uprawiało się za wiele tego seksu, a jednak do ciąży doszło. Jednocześnie ma się tylko krótki czas na taki test i zaprzeczenie ojcostwa, więc mężczyzna jest w kropce, musi jakąś decyzję podjąć. To na nim spoczywa ten ciężar, on nie może zastanawiać się 5 lat zanim dziecko wykształci już jakieś rysy twarzy i okaże się, że podobieństwa nie ma. Niestety nie ma wielu osób, które współczują oszukanym ojcom. Tacy ojcowie nie mają możliwości dostania pomocy, a jeszcze muszą płacić na nieswoje dziecko. Taki ojciec będzie obwiniany, oczerniany, wyśmiewany – dał się zrobić w konia, źle wybrał, jego wina – widzę takich komentarzy multum. Zamiast skupiać uwagę na zdradzającej oszustce oni wolą zawsze wypunktować mężczyznę, który znalazł się w tarapatach. Okazał słabość więc trzeba go kopać. Takie wychowanie. Społeczeństwo niezbyt współczuje mężczyznom, więc trzeba nas zrozumieć, że

musimy mieć się dużo bardziej na baczności. Musimy podejmować ciężkie decyzje. Musimy dbać o swój los nie mając kłapek na oczach i nie dając się łatwo wmanewrować np. zdradzającej manipulantce.

Pytania retoryczne dla kobiet przeciwnych testowi na ojcostwo

1. Czy lepiej rozbić rodzinę, czy pozwolić na test i nie brać tego do siebie, tylko uznać za fajny stempel jakości związku? Bo te dziewczyny skończyłyby związek, lub wypominałyby całe życie to facetowi i byłoby niezbyt miłusio (i tak koniec z hukiem i tak). Cóż, masa kobiet jest zbyt emocjonalna, więc będzie mieć uraz, a uraz predysponuje do konfliktu, złośliwości, mszczenia się. Niestety, kobiety są pamiętliwe, a szczególnie te o bardziej narcystycznej naturze. Jest różnica między postawą „jak śmiałeś mnie podejrzewać chamie, zrobię ci krzywdę za to teraz i nawet na mnie nie patrz gnoju, koniec, zrywamy” niż „ok, zróbmy to i będziesz się czuł bezpieczniej, nie ma problemu, bo nie mam nic sobie do zarzucenia”.

I ile dojrzałej...

2. Jak odróżnić zdradzającą kobietę od niezdradzającej, jeśli obie są agresywne przy robieniu testu na ojcostwo?

Dosłownie jakby obie miały coś za uszami i obie były takie same. Jeśli dwie kobiety nie różnią się zachowaniem, to jak możesz w ogóle pomyśleć, że są inne? Że jedna jest czystsza, od drugiej?

Tym skutkuje personalne odbieranie rzeczy, które nie muszą być personalne, a mogą być wręcz czymś cudnym, gdy się wyjdzie na osobę świętą i da na to dowody ☐ Żyć nie umierać.

Ja tam w sumie chciałbym mieć na papierze taki papier „świętości”. Od razu podkładka pod wszystko. Kobieta też ma piękną podkładkę, gdyby test zrobiła nawet samodzielnie:

patrz, masz potwierdzenie, że jesteś ojcem dziecka. Wychowuj i dbaj!

Argumenty kobiet: chcecie, by szanować wasze emocje, ale nie szanujecie naszych!

Zawsze będzie tego typu „walka” w nierozwiązywalnym sporze w którym niestety nie ma kompromisów. Bo albo się test robi, albo nie. Któraś strona „ulega” (lub się nie dowiaduje o teście!).

Jedna strona: Moje emocje (czy cele) toleruj! Druga strona: nie, bo moje! Konsensus jednak jest jeden, trzeba się dogadać. A jak się nie da, to trzeba robić test za plecami. Nie da się być sprawiedliwym w takim wypadku bo trzeba po którejś stronie stanąć. Ja stoję w tej sytuacji za mężczyznami z powodu o którym wspomniałem wyżej – każda matka wie, że dziecko jest jej. Ojciec nie wie.

To są dyskusje w próżnię, bo kogoś musi być na wierzchu. Każda obiekcja kobiety pokazuje, że zakazuje ona mężczyźnie tego testu zrobić, bo jej samopoczucie w takim wypadku jest najważniejsze.

Kobiety, które nie są mocno egocentryczne nie mają z takim testem problemu. Widziałem wiele takich komentarzy. Kobiety, tak jak mężczyźni są różni. Ale mężczyzna nie wie czy trafi na furiatkę, która zniszczy związek po dowiedzeniu się o teście na ojcostwo, bo mógł spotkać jedną z tych co manipulują na pozę niewinnego aniołka – to skuteczne pranie mózgu od wieków. Dlatego mężczyzna musi kalkulować – przyznać się i mieć 50% szans na wojnę, albo nie przyznać się i wojny uniknąć na 100%.

Niestety z pozycji mężczyzny te „szanowanie kobiecych emocji” w kontekście testu to bujda i to kobieta powinna zrozumieć, że mężczyzna nie wie czy dziecko jest jego, a kobieta wie, więc

to ona stoi na uprzywilejowanej pozycji (tyle się o tym trąbi, ale tylko gdy mężczyzna występuje w takiej roli i musi spuścić głowę). Jeśli kobieta ma przywilej nad mężczyznę to niech nie dramatyzuje.

W końcu to mężczyzna a) wie mniej, b) może być tu ofiarą. A taka kobieta jak się zachowuje? Obraza majestatu, przypisanie sobie roli ofiary, a w następstwie wzbudza poczucie winy u mężczyzny, że chciał się dowiedzieć, czy dziecko jest jego.

Jeśli kobieta reaguje nieprzyjemnie na dowiedzenie się o teście, wątpliwości mężczyzny powinny tylko rosnąć, czy na pewno związał się z dojrzałą emocjonalnie, ułożoną i porządną kobietą. Zachowania, które wymieniam wyżej są dziecinne, bez pokory, bez uwzględnienia obaw mężczyzny! W tym aspekcie taka kobieta jest egoistką i nie ma prawa odwracać kota ogonem, że jej emocji się nie szanuje. Pomijam śmieszne wmawianie, że to wina mężczyzny, że jest niska dietność, bo chcą wiedzieć, czy dzieci są ich, albo, że to traktowanie wszystkich kobiet jako „dziwek”. What?

Naprawdę nie warto z takimi kobietami się wiązać. W każdej kłótni, sporze, próbie decyzji nawet gdzie mężczyzna ucierpi dużo bardziej, będą chciały pokazać, że to one są ważniejsze, to one są większymi cierpiętnicami, ale i to, że mężczyzna jest winny całemu złu. Prawda z nimi nie ma znaczenia, bo one muszą być w centrum. Finito.

Traktowanie każdej kobiety jako nieskazitelnej? Tak się rodzą oszukani ojcowie, zdradzeni mężczyźni, obwiniani niesłusznie mężczyźni-ofiary przemocy (w tym

przemocy kobiet)

Osobiście uważam, że mieć rękę na pulsie to całkiem normalne, rozsądne, roztropne zachowanie. Kobiety, które często są uważane za bardziej rozsądne, czy zestresowane losami własnego dziecka na 100% też miałyby jakieś obawy w identycznej sytuacji. Niestety nie wszystkie potrafią wczuć się w emocje i myślenie ojca, który taki test robi (mimo mówienia o tej sławetnej kobiecej empatii, którą niesłusznie się im przypisuje z góry). One chcą jedynie obronić swój obraz osoby nieskazitелnej i to jest dla nich ważniejsze, niż dobry związek. To cechuje zawsze osoby niedojrzałe. „JA” ważniejsze, niż MY i co może NAM pomóc, nawet jeśli kobieta poczuje lekką niedogodność. Królowna zawsze musi być najważniejsza i nie może doznać żadnej ryski na jej wygodzie.

Ale tak, jeśli kobieta chce być z góry traktowana jako nieskazitelna, to mężczyzna wg niej nie ma prawa do żadnych wątpliwości, strachów, niepewności. Z takiego podejścia rodzą się oszukani ojcowie, właśnie z takiego. Z poczucia, że to oni są jacyś nienormalni sprawdzając czy dziecko jest ich, a więc ostatecznie tego nie sprawdzają. I nic nie zmienia indywidualna sytuacja kobiety, że ona nie zdradziła. Bo jak wyżej. Tylko ona wie, że jest nieskazitelna. Nikt tego poza nią nie wie.

Najważniejsza osoba w życiu nie ma prawa jej podejrzewać. Nie ma prawa wątpić czy jest nieskazitelna, bezbłędna, krucha. To jest ten problem, że dla tych kobiet ważniejszy jest ich egocentryczny obraz osoby nieskazitelnej, niż emocje drugiej strony. Gdyby odłączyły ego od tego, nie byłoby to tak personalne, to nie wzbudziłoby to w nich żadnych emocji. Ot, rzecz jak rzecz.

Ale nie, bo one chcą być tymi najważniejszymi i w centrum, wyłącznie chwalone. Najgorsze z tego wszystkiego jest to, że to wynika z roszczeniowości, która nie daje równego

traktowania mężczyzny. Bo on też nie jest wiecznie chwalony i nie wierzy mu się we wszystko i zawsze. Ha, znam takie sytuacje jak mężczyzna przyznał się, że miał 20 kobiet w łóżku, a kobieta zażądała od niego testu m.in na HIV. I co, facet się przecież nie może obrazić! Więc zrobił.

A kobieta? Test to straszna rzecz, bo kobieta taka delikatna, a więc nie wolno jej urazić i lepiej nic nie mówić. Każda ma być uznana z góry za świętą. To bardzo wygodna poza. W takiej sytuacji można popełniać najgorsze świństwa i atakować mężczyznę, gdy chce to zgłosić/coś podejrzewa/zacznie walczyć o siebie.

Pretensje kobiety i jej manipulacje, by mężczyzna testu na ojcostwo nie zrobił

Kobieta manipulując emocjami pragnie większej empatii dla siebie. Szanuj jej emocje, nie rób testu, bądź oszukany, lub żyj w niepewności. Jej ma być na wierzchu.

Bo ona taka biedna, delikatna, urażona. „Dobrze, to nie zrobię testu moja kruszynko”. Temat zakończony.

Jeszcze Ci powie, że nierówno was traktujesz!

Jednak nie należy się równość tam gdzie faceci mają GORZEJ, więc należy zrozumieć ich bardziej. Równość może być tam, gdzie jest możliwa. Nie jest możliwa w każdym aspekcie, nie tam gdzie mężczyzna nie wie, czy dziecko jest jego, a kobieta wie. Żeby wyrównać szanse należy doinformować płęć niedoinformowaną. Logiczne.

Ha, przecież niektóre, bezczelne kobiety powiedzą też, że nieważne kto spłodził, a kto wychowuje, prawda?

Takie kobiety zawsze pięknie okręca kota ogonem, zawsze.

Usprawiedliwią nawet swoje oszustwo – bądź ojcem powiedzą, wychowuj! Wszystko dla własnej korzyści, a straty mężczyzny. Bo mało kto je wykluczy społecznie, bo są otaczane specjalną troską w porównaniu do nas. Dlatego nie dyskutuje się z takimi, tylko robi swoje. I czeka na bycie opluwany, że jest się za nierównością, że bez empatii, niedobry, nienawidzi tą biedną kobietę, oskarżyciel, dzieciak itd. Nie da się tak dyskutować, bo zawsze facet wyjdzie na tego złego – a przecież on walczy, by w tym związku zła, w tym oszustwa, nie było. Jak będzie tego wszystkiego słuchał co mu taka kobieta powie to z testu zrezygnuje. Nie ma co brać tych manipulacji do siebie (tak jak taka kobieta bierze do siebie test), nie mieć poczucia winy za chęć sprawdzenia, czy nawet za chęć posłuchania własnych emocji, które często są zagłuszane, bo przecież to tylko emocje, a mężczyzna co robi z emocjami? Wypiera, nie istnieją. Tak się nas uczy.

Niestety tak nie można. Często to co myślisz, czy czujesz/przeczuwasz to coś się może święcić, a kobieta cię zagada, przekreśli i nic nie zrobisz. A po co? Rób swoje.

Po prostu wybierz niezdradzającą i nieoszukującą kobietę. Jakież to proste na chłopski rozum...

Słowo na koniec do tych, którzy będą próbowali mówić, że mężczyźni po prostu powinni wybierać lepsze, niezdradzające kobiety, by nie było problemu. Niestety i takie irracjonalne głosy można znaleźć tu i ówdzie niejako obwiniające mężczyzn o to, że dali się zdradzić (jak zawsze, łatwo atakować mężczyzn, nawet gdy są ofiarami danych zdarzeń i stosować victim blaming).

Po primo, nie ma możliwości sprawdzenia która kobieta zdradzi, czy po roku, pięciu czy 20 latach. Ludzie się zmieniają, sytuacje i emocje tym bardziej, poznają nowe osoby itd. Masa

młodych osób zakłada najlepszy scenariusz np. „nigdy nie zostawię cię do śmierci, w zdrowiu i chorobie, nie zdradzę”, a potem to wszystko łamie, często wielokrotnie. Można być naiwnym i przywiązać się do tych pięknych słówek, a można mieć zawsze z tyłu głowy, że nic nie musi trwać wiecznie i, że mało kto jest taki czyściutki, czy zawsze dotrzymujący wszelkich słów. Tak jest spokojniej, tak ma się większy luz, tak się jest przygotowanym i szok jest mniejszy po złamaniu tych właśnie pięknych słów.

Po drugie, mężczyźni na ogół nie mają takiego wyboru jak choćby kobiety, by mogli sobie z 50 kobiet wybrać najlepszą i powiedzmy tą „nieskazitelną”, lub najbardziej nieskazitelną z nich (tym bardziej, że trzeba je dobrze poznać przed wyborem, a na to nie ma czasu i możliwości). Nie wspomnę, że jak spotkają narcystyczną kobietę, to będzie chciała pełnej uwagi (atencji), a jej dramy mogą łatwo doprowadzić do podporządkowania się pod nią.

Słowem podsumowania. Trzy drogi i każda ma swoje plusy

Są trzy drogi:

– Droga robienia testu za plecami – wszystko o tym wiemy. Jest spokój, nie ma wojny. Można wyskoczyć z wynikiem dopiero jakby okazało się oszustwo. Jak nie, to przemilczeć i zapomnieć.

– Druga droga to powiedzenie wprost do kobiety o teście, by sprawdzić jej reakcję. Im bardziej będzie wyolbrzymiona, dramatyczna, rozdmuchana, tym mniej wiarygodna jest kobieta jako lojalny partner. Kobiety muszą to wiedzieć. Jednak nie jestem przekonany, czy w ogóle warto z takimi kobietami wchodzić w związki, bo konflikty z nimi mogą być nierozwiązywalne. W takich relacjach może być jedynie uległość wobec nich. Jeśli nie dotrą takie słowa do kobiety, to nie ma co zbierać: „Wiesz, chciałbym zrobić test na ojcostwo. Nie

chodzi, że Cię o coś podejrzewam, czy o coś oskarżam. Nie chodzi o Ciebie. Chcę mieć to na papierze, że to moje dziecko i być z tego dumnym. Chcę mieć wewnętrzny spokój. Mam nadzieję, że zrozumiesz. Ty doskonale wiesz, że to Twoje dziecko, bo rodziłaś”.

– Trzecie wyjście to przygotowanie kobiety zawczasu na test, ale wtedy nie pozna się jej impulsywnej reakcji. Jednak łatwiej uniknąć wojny.

Osobiście wolałbym, by można było z własną kobietą otwarcie porozmawiać na taki temat i nie mieć burdy, ale idyllę zostawmy, nie wszyscy ludzie są poukładani. Masa osób pochodzi z dysfunkcyjnych rodzin i nawet o tym nie wiedzą, więc wzorców nie poprawiają. Spójrzmy jakie są reakcje, a te nie są często miłe dla mężczyzn robiących testy na ojcostwo.

Reasumując: masz kobietę, która jest hiper przewrażliwiona, czy lubiącą się rządzić to na pewno nie rób testu rozmawiając z nią. Masz kobietę dojrzałą emocjonalnie, niezaburzoną? Możecie porozmawiać i ona się nie obruszy.

Nie masz dziewczyny nic na sumieniu to nie rób burdy, zrozum mężczyznę. Bo wychowywanie nieswojego dziecka jest tragiczne, a teścik przy tym to pikuś.

Priorytety.

W pierwszej chwili po usłyszeniu chęci testu może być zawód, ale empatyczne kobiety rozumieją takiego faceta.

Dokładnie tak, empatyczne tak. Narcystyczne z kolei odwrócą kota ogonem i powiedzą – ALE TY BĄDŹ DLA MNIE EMPATYCZNY, JA TU JESTEM WAŻNA, WON Z TYM TESTEM ŚMIECIU!

Mimo, że ona powie to dużo łagodniej, by zachować pozory bycia dobrą osobą ([sygnalizacja cnoty](#)) to o to właśnie jej chodzi. Masz siedzieć cicho, wyłączyć emocje, rozum, masz robić tak, by tylko jej było dobrze. Tak się rodzą ulegli mężczyźni,

ulegli chłopcy, a potem narzekania na kryzys męskości. Nie tędy droga. Szanować siebie należy, a nie skulić się ku zadowoleniu kobiety i tylko kobiety.

W innych sytuacjach zapraszam do szukania kompromisów. Ale tylko w takich, w których da się je znaleźć.

Autorstwo: Swiadomosc-Zwiazkow.pl

Źródło: WolneMedia.net